

JAN EDWARD SZEWC

ur. 1923; Rokitno



Miejsce i czas wydarzeń	Łęczna, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; dwudziestolecie międzywojenne; Łęczna; Żydzi w Łęcznej; Żydzi łączyńscy; szkoła powszechna w Łęcznej; dzieciństwo; czas wolny; rozrywki; elektryfikacja Łęcznej; elektrownia w Łęcznej; praca

Żydzi w Łęcznej

W Łęcznej pięćdziesiąt procent to byli Żydzi a pięćdziesiąt Polacy. I więcej w szkole to było Żydków jak Polaków. Żydzi [siedzieli] oddzielnie, więc tam był taki nauczyciel, który chciał nas łączyć, i mnie posadzali z Żydkami, i to często, bo ja byłem niski, mały, to w pierwszej ławce, w drugiej z tymi Żydkami siedziałem najczęściej. Ale też siedziałam z dziewczynami w pierwszych ławkach, drugich.

Miałem tam kolegę, takiego najlepszego, to był taki Berek, Rabinowicz się nazywał. Ja tam później pracowałem, Zborowski mnie zatrudnił. Zborowski miał syna Bogdana i ja [się] z tym Bogdanem kolegowałem. Przychodził do mnie czasami, tam był taki staw, jeździliśmy na takiej łodzi, mnie tam brał; na rowerach, on miał rower i taki był Żelewski, pisarz, który też jeździł rowerem. Ześmy tam jeździli rowerami, on mnie zawsze brał na ramę, czasami Żelewski, ale on częściej, Bogdan. Chciałem coś sobie kupić, a Bogdan mówi: „No to ja powiem ojcu, to może ci kupić”. Swojemu ojcu. Ale nie kupił, tylko mi dał pracę. Ale ta praca polegała na tym, Łęczna była nieoświetlona, nie było prądu tam, dopiero Zborowski zakładał ten prąd. Budował tam słupy, ciągnął ten Żydek, Rubinowicz, to robił. A i przy młynie była maleńka elektrownia, taka prądnica, która wytwarzała prąd i się wysyłało ten prąd do Łęcznej. Prąd wysyłali przeważnie w nocy, bo w dzień nikt nic nie oświetlał. Tam nie było do niczego, żadnych maszynek, tylko były światła, i to w nie we wszystkich domach, tylko tam ktoś sobie bogatszy założył. Słup był, trzeba było te druty kupić, założyć, ten Żydek tam robił im. On mnie tłumaczył jak ten prąd powstaje, jak ta ramka się obraca, między tymi zwojami co się robi, jak się wytwarza. Heniek to był brat mój, maleńki był, on był dużo młodszy ode mnie. Ale jego dawali do mnie w nocy, żebym nie zasnął. Więc tam on siedział, coś dłubał coś.

Byłem u Rubinowiczów w domu kilka, kilkanaście razy, znałem jego żonę, bardzo ładna Żydóweczka.

Data i miejsce nagrania	2005-09-09, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"